

Kuryer Poznański

wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświąconych

Redakcja:

[przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkie pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1894 Abtheilung II. t. Nr. 57.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnej siedmioliterowej wiersza. — Reklamy po 80 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halle n. S., Hanowerze, Genewie, Kamieniu (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 1 sierpnia.

Z bliskiej chwili.

Kwestya formalnej wojny omdlała. Chłnami a Japonia nie została jeszcze rozstrzygnięta, chociaż obydwa państwa wleczą, jak się zdaje, na morzu z całą zaciętością. Biuro Reuters donosi bowiem z Shanghai, że wedle prywatnych, nie potwierdzonych jeszcze wieści z Tientju, floty japońska i chińska stoczyły bitwę morską, podczas której najdoskonalszy okręt chiński „Cheyuen” został podobno zatopiony. Dalej Japończycy zdobyli i zniszczyli mieli dwa krążowniki chińskie. Byłaby więc to druga klęska Chińczyków, a tuteż zwycięstwo Japonii nad potężnym, ale mniej ruchliwym rywalem o państwo koreańskie.

Wedle referatów angielskich położenie na Korei ma być bardzo smutne. Ludność tam w wielkiej nędzy i niezadowoleniu. Za wysiłek i ucisk urzędników zwala on całą odpowiedzialność na cudzoziemców, którzy są wskutek tego w wielkim niebezpieczeństwie. Stowem, kraj cały masę znajduje w stanie prawdziwej anarchii.

Nowy prezydent Rzeczypospolitej francuskiej odetchnął zapewne swobodnie, gdy się dowiedział o ostatecznym rezultacie dzielnictwowej dyskusji w Izbie deputowanych nad projektem ustawy przeciw anarchom — gdy się dowiedział, że projekt ten wybrany wreszcie szczęśliwie z pośród wszelkich Scyll i Charybdi, jakie mu stwili na drodze radykałowie i socjaliści francuzi, zalewając Izbę powodzą poprawek, wniosków, dodatkowych lub długich przemówień. Jakkolwiek w toku obrad nad tą ustawą p. Dupuy zastrzegł się, że ministrowie przedkładając ją parlamentowi kierowali się własnym zdaniem i że nie dają wpływu na siebie nikomu, a więc i prezydentowi Rzeczypospolitej, to jednak wnieście ustawy przeciw anarchom, uważają słusnie jakoby za pierwszy polityczny akt rządzenia p. Periera. Zapatrywania jego propagandę anarchistyczną były już zdawna mane a wybrój jego na prezydenta Francji po zamordowaniu Carnota wprost nawet zobowiązywał go do wystąpienia z energiczną akcją przeciw anarchizmowi. To też ewentualna klęska projektu ustawy lub nawa klęska gabinetu p. Dupuy, spowodowana tą ustawą, — a jak wiadomo, niebezpieczeństwo takiej klęski było kilkakrotnie już bardzo bliskim, — byłaby musiała urosnąć do znaczenia pierwszej w historii, moralnej porażki nowego prezydenta i polu wewnętrzną polityki. Na szczęście p. Perierow powiodło się jej uniknąć.

Lecz uchwalenie ustawy tej przez Izbę deputowanych ma prócz tego znaczenia jakby zaakceptowania zapatrywania czy polityki Casimir-Périera, także szersze znaczenie. We wstępie do ustawy przeciw anarchom starły się stanowczo i zasadniczo względy na żelazną konieczność państwa, wywołaną położeniem społeczeństwa i bezpieczeństwem publicznym, z temi zasadami czy oktrynami, które rozprzyszczyły się w czasie lub w skutkach wielkiej rewolucji. Zarówno socjaliści francuzi jako też doktrynerzy radykalni w rodzaju pp. Gobleta, Brissona, Naqueta, Kamila Peletana i inni wcielili istotnie o zasady, które rewolucja i republika — a więc dzisiejsza forma rządów — Francji dały. Gdziekolwiek w państwie każdym gdzie poczucie różnicy pomiędzy zdrową zasadą i doktryną, pomiędzy zdrowym postępowaniem a ubierającym się w lahmiany postępek, bezwzględny, często potwornym i zbrodniczym burzeniem porządku, jest silne i głębokie: nie byłoby nic w tém zadziwiającego, iż państwo czy społeczeństwo tak stanowczo, z podjęciem wszystkich względów, tak po drakońsku bronilo się przeciw anarchom. We Francji ednak, lubując się zawsze we frazesach wolnościowych i w liberalnych doktrynach, taka walka i taki fall tej konie jest objawem zasadniczego zwrotu wopii społeczeństwa i parlamentu, zwrotu — jeśli tak można powiedzieć, samozachowawczego.

W ciągu rozprawy nad tą ustawą wydarzyły się jednak okoliczności, które nadały jej jeszcze nietylko większe znaczenie. Myślmy tu o znany epizodzie Jaurés-Rouviera. Montesquien powiedział gdzieś, że republika musi stać cnota. Wiemy dobrze, jak cnota ta wygląda w republice francuskiej, — ale chociaż taka sprawa panamska rzuciła istotnie sromotne światło na republikańską moralność i etykę, trudno jednak zgodzić się na to, by miała służyć za wyjątkową broń tym, którzy nie korupcy, lecz nienawistnie się w narodzie i z nienawistą, z najniższymi instynktami, obudzonych nędzą agitacyą, czerpią swoją siłę i znaczenie. Usiłowali to zaś uczynić socjaliści przez wniosek Jaurés'a, aby postanowienia ustawy przeciw anarchom, rozciągnąć także na tych, którzy — zwani powszechnie panamistami — w smutnej tej sprawie zamaczał ręce. Izba francuzka odrzuciła jednak ten wniosek zdecydowanie i ironicznie, a tem odrzuceniem dała do poznania socjalistom, co myśli o nich, a panamistom, jakie ma o nich wyobrażenie, przez to, iż wniosek Jaurés'a odrzuciła nie czterdziestu głosami, jak pierwotnie donoszono, lecz zaledwie tylko — sześciu.

* Odbieramy następujące pismo:

W czasie od 9 do 11 września r. b. odbędzie się we Lwowie IV Zjazd prawników i ekonomistów polskich, na który wybiera się znaczny počet ucze-

stników z Księstwa i Prus Zachodnich. Na wezwanie kilkunastu osób zamierzamy urządzić z Poznania wspólną wycieczkę do Lwowa i Krakowa celem obniżenia kosztów podróży, oraz ułatwienia w pozyskaniu mieszkania.

Wyjazd wspólny z Poznania nastąpi w piątek, dnia 7 września. Pobyt we Lwowie potrwa do środy, dnia 12 września, w Krakowie do wieczora 14 września, a powrót do Poznania w sobotę dnia 15 września.

Blizsze szczegóły będą w właściwym czasie w gazetach podane.

Chcącycy wziąć udział w wycieczce prosimy, aby jak najwcześniej zechcieli się zgłosić do niżej podpisanego z podaniem liczby uczestników.

Nadmieniamy, że udział brać mogą nie tylko uczestnicy Zjazdu prawników i ekonomistów, ale i te osoby — a mianowicie panie i panowie — które tylko zamierzają zwiedzić wystawę.

Z powodu, że w tym samym czasie jest zapowiedziane przybycie cesarza Franciszka do Lwowa, dalej, że będą się odbywały wyścigi konne, a równocześnie Zjazd ochotniczych straży pożarnych, przeto wyszukanie odpowiedniego pomieszczenia nie będzie bez trudności. Jedynie jak najwcześniejsze zgłoszenie się ochotników wycieczki z podaniem dla ilu osób i jakiego sobie życzą pomieszczenia — w hotelu czy w domu prywatnym — może ułatwić pracę komisji kwatrującej we Lwowie, z którą się znośić będzie niżej podpisany.

Z polecenia
Dr. Kusztelan.

* Z Pałuk piszą do „Dzienia Kuj.":

Groźna wiadomość wam wiadoma. Oto pan Eustachy Rogaliński z Królikowa, który brał i bierze gorliwy udział w sprawach obywatelskich, sprzedał wieś Turzyn p. Kühn z Zalesia. Turzyn położony jest pomiędzy Dziewierzewem, Malicami, Keynią, Królikowem i Zalesiem. P. Kühn kupił majątek dla p. Beckmanna, radcy budowniczego w Berlinie. Jako administrator wyrzucił w jak najkrótszym czasie urzędników gospodarczych Polaków, a sprowadził Niemców. Skurczyła się przez tę sprzedaż nasza ojczyzna o 3000 nieomal mórg dobrej ziemi.

P. Rogaliński sprzedał niedawno Górki Dąbskie i Retkowo p. Sikorskiemu; podobno wkrótce i Królikowo będzie sprzedane, a kupi je niezawodnie Niemiec, żyd, albo kolonizacya.

Przed niedawnym czasem prawie wszyscy wieksi właściciele na Pałukach byli Polakami, a dziś, co się dzieje? Wkrótce z latarnią w ręku trzeba będzie szukać większego właściciela Polaka w naszej dzielnicy.

Przypominajmy sobie tylko klęski, jakie nas spotkały. W parafii czeszczyńskiej przeszły w ręce obce: Czerlin (własność Zabłockich), Morakowo (Ulatowskich, później Prądzyńskiego), Gręziny, Wiśniewko, Kujawki, Brdowo, a Polacy posiadają już tylko Czeszewo i Wiśniewo. Niedawno starożytna Dziewierzewo i Wapno, własność Moszczeńskich, przeszły w obce ręce. Damasławek, Podobowice, Świątkowo, Obiecanowo, Żerniki, Lękno, Tonowo, Wiawierzyn, Czewujewo, Ustaszewo, Uścikowo, Stoleżyn, Koldrąb, Skórki, Rogowo, Jadowniki, Chomlaża, Wenecya i wiele innych wsi polskich należało do Polaków, a dziś stały się pastwą obcego żywiołu.

Z powodu ostatniego zjazdu pedagogów polskich we Lwowie

Znajdujemy w ostatnim numerze krakowskiego „Czasu” następujące bardzo trafne uwagi, na które się najzupełniej godzimy:

„Pożytek zjazdów pedagogicznych nie może ulegać wątpliwości. Potrzeba, ażeby ci, co całe życie pracują nad wychowaniem młodych pokoleń w kraju, znali się, udzielali sobie wsparcia, działali wspólnymi siłami, w ciągłym porozumieniu i ramieniu przy ramieniu. Gdzie zadanie jest wspólne, jedno, wielkie, narodowe, tam jednocześnie sił jest obowiązkiem.

To też bezpośrednim owocem zjazdu pedagogów niejedna uchwała wielkiego pożytku. Pośrednio da on niezawodnie popęd do niejednej reformy i ulepszenia stosunków, tak co do zmian w programie naukowym lub metodzie nauczania, co do zakresu przedmiotów nauki, jak i co do polepszenia doli nauczycieli, a zabezpieczenia zdrowia uczniów. Trzeba przyznać z wielką pociechą, że tok obrad i uchwały tego kongresu nacechowane były duchem na wskroś publicznym, patriotycznym i religijnym. Przynoszą one zaszczyt ciału pedagogicznemu naszemu, a o przyszłości dobrze tuszy pozwalają. Jedynie parę wniosków i uchwał stanowiło rodzimej w tej harmonii. Oto n. p. co znaczy uchwała, odnosząca się do szkół ludowych, „że państwo i kraj powinny przychodzić w pomoc nieuczyszczaniu i uczeniu ubóstwa do szkoły nie uczęszcza lub uczęszcza nieregularnie?” Jak to, więc społeczeństwo tak mało sobie ufa, że nawet takie obowiązki składa na kraj i państwo? Czyż może wprowadzimy konstytucyą spartańską, która w 7 roku zabierała dzieci matkom, aby je państwu dawała na wychowanie? Państwo i kraj dosyć już dają młodzieży uczącej się stypendyów, więcej niż gdziekolwiek na świecie. Skoro państwo będzie wszystko za nas robiło, cóż będą robiły gminy i jednostki?

Jeżeli ta uchwała była tylko, zdaniem naszym, niepotrzebną, to już wprost niewłaściwym nazwiemy uchwały, dotyczące religii i nabożeństwa. Oto kongres pedagogów wyraził życzenie, „aby przy nauce religii uwzględniano więcej stronę etyczną”, oraz „żeby wielebnie Duchowieństwo, urządzając w dniach pamiętnych dla narodu polskiego nabożeństwa, pouczało lud o znaczeniu tych uroczystości”. Zdawało nam się dotychczas zawsze, iż tak co do nauk w kościele, jak co do nauki religii w szkołach katolickich, dyrektywa należy wyłącznie do duchowieństwa, a w szczególności do zakresu władzy biskupstwa, a w szczególności nie przystoi zebraniu świeckiemu pouczać duchowieństwa publicznie, jak ma być wykładana religia w szkole, lub jakie mają być w myśl uchwał lwowskiego kongresu pedagogów kazania w kościele. A już najmniej szczęśliwym nazwał wypada owo wyrażenie życzenia, „aby uwzględniano więcej stronę etyczną” w nauce religii. Wiadomo powszechnie czem jest „ruch etyczny” w Europie, pragnący moralność usamowolnić, wyrwać z niewoli dogmatów, więc prostru racjonalizm wrogi religii objawionej. Jesteśmy dalecy od przypuszczania, że istotnie duch buntu i niewiary panował w tem zgromadzeniu i doprowadził do takiej mocy. Prawdopodobnie tylko naiwnie przeoczono niestosowność obu uchwał wobec ich pozewiary tendencji — niemniej wyrażenie niefortanne chyba złośliwy ktoś podsunął, a niestosowność była rażąca, i ją to zapewne miał na myśl prezes Towarzystwa pedagogicznego, gdy na końcowem posiedzeniu zastrzegł się przeciw „pewnym poglądom” walnego zgromadzenia.

Rozporządzenie nie do pojęcia.

W artykule pod tym tytułem — „niepaniacko asparjanekja” — czytamy w petersburskim dzienniku „Russkaja Zisz”:

„Wszystkie gazety przedrukowały zamieszczoną u nas wiadomość o rozporządzeniu zarządzającego warszawsko-terespolską drogą żelazną, p. Terentjew. I rzeczywiście rozporządzenie to jest nadzwyczaj charakterystycznym. Przytaczamy je dosłownie:

„Często dochodzą mnie wiadomości, że służba ruchu w ubikacjach służbowych w rozmowie pomiędzy sobą, a także i z publicznością nie przestaje ignorować (?) ministerjalnego postanowienia, podanego do wiadomości przez naczelnika kolei dnia 23 grudnia z roku numer 261 i dnia 24 lutego z roku numer 36 — i pozwala sobie prowadzić rozmowę w języku polskim. Okoliczność ta zmusza mnie do oświadczenia całej służbie, iż nie tylko służba pozwalająca sobie mówić po polsku — stosownie do rozkazu nr 39 — będzie zwolniona od obowiązków, ale do uwolnienia będą podawał i najbliższych bezpośrednich przelożonych służby jak również i naczelników stacyi, których obowiązkiem jest śledzić za wykonywaniem rozkazów przez podwładnych — o rewizorach ruchu zaś będą zmuszony donosić naczelnikowi kolei — jako o agentach, nieprzychylnych wprowadzeniu panującego języka na drodze terespolskiej”.

„My naturalnie — pisze „Russkaja Zisz” — zupełnie nie wątpimy, że wymienione [tutaj] postanowienie ministerstwa w istocie egzystowało; sądzimy jednak mimo to, iż obecny cyrkularz zarządzającego drogą żelazną świadczy tylko o tém, jak przewrotnie pojmwane są i stosowane w praktyce rozporządzenia rządowe.

Rozumie się samo przez się, że w ministerjalnych cyrkularzach i rozkazach, o których wspomnianem jest w przytoczonym rozporządzeniu, nie ma mowy o tem, aby kolejowa służba zmieniała się w agentów do wprowadzania języka państwowego na drodze terespolskiej, na szkodę swoich obowiązków służbowych. Wielu z miejscowych mieszkańców, szczególnie z klasy niższej, może rzeczywiście nie rozumieć innego języka, prócz rodzinnego, a nauczycie się po rosyjsku nie zdąży w obec krótkości przejazdu kolejaj i w obec krótkiej rozmowy zwykłej z konduktorami, kasyerami i naczelnikami stacyi. Dla tego zabronienie odpowiadania tej publiczności w rozumiałym dla niej języku, lub chociaż tłumaczenia dawanych rosyjskich odpowiedzi na język polski — byłoby równorzędnym zabronieniu w ogóle rozmawiania z większością pasażerów trzeciej klasy, co mogłoby doprowadzić do bardzo smutnych następstw. Niczego podobnego nie miały na celu te ministerjalne rozporządzenia, na które powołuje się pan zarządzający drogą żelazną warszawsko-terespolską.

Bardzo dziwnym wydaje nam się i sam ton uwag p. Terentjewa o języku polskim, który przemawia w ten sposób, jakby rzecz szła o jakiś zabroniony żargon złodziejski. Bezspornie, nie do brze jest „ignorować” rozkazy naczelnictwa; lecz przy ich tłumaczeniu i stosowaniu nie należy także „ignorować” rozumiej treści rozkazów i zdrowego rozsądku publiczności.

Czyż do tych słów dziennika rosyjskiego potrzebujemy jeszcze coś dodawać?..

Nowe walki we Węgrzech.

Jeszcze ustawy kościelno-polityczne we Węgrzech nie otrzymały najwyższej sankcyi, a już uwagę szerokich kół zwracają na siebie różne

podpadające objawy. Na Węgrzech rozpoczyna się walka o państwo wielkomadziarskie. Jeżeli się to nie uwydatni dostatecznie w całym postępowaniu Madziarów i ich rządu, to w każdym razie nie pozostawia w tym względzie żadnej wątpliwości mowa, jaką świeżo wygłosił minister Hieronymi w swjej podróży po Siedmiogrodzie. Przypomniałszy na wstępie, że Madziarowie niebawem święcili mogą tysiącletnią rocznicę objęcia kraju, do którego weszli w dość szczerpłej liczbie, bo nie przechodzącej 300,000, zaznaczył mówca, iż pomimo że mogą być dumnymi na przeszłość swoją, nie dokonali jeszcze w zupełności dzieła całkowitego zajęcia kraju. Chodzi o wewnętrzne opanowanie kraju, na którem to polu czekają Węgrów wielkie jeszcze zadania. Mówca oświadczył, że tak on, jak i rząd dążą do tego aby utworzono wielką państwową potęgę, którąby nie swoją snuła aż do ostatniej gminy, aby owa silna potęga państwa znalazła punkt środkowy w sercu kraju, iżby ów rząd węgierski, który reprezentuje państwo węgierskie, był zdolnym aż do ostatnich wioski zaszczerpieć powagę i uszanowanie dla węgierskich idei państwowych. Minister wzywał społeczeństwo węgierskie do współdziałania nad tą chwalebnie przez przodków rozpoczętą pracą. Minister wniósł toast na cześć wszystkich, którzy to zadanie spełniają, wyrażając życzenie, aby społeczeństwo węgierskie okazywało dosyć patriotyzmu i panowania nad sobą samym, gdyż to jest także potrzebem, iżby się spełniło podniesione zadanie i aby naród węgierski, który sobie zdobył uznanie zagranicą także przez walki dni ostatnich, stanął na tym wysokim szczeblu, do którego czyni go zdolnym jego inteligencya i zdrowy jego rozum.

Jak to wyraźnie okazuje powyższe przemówienie ministra, wydano na Węgrzech wojnę wszystkim narodowościom niemadziarskim i sądzimy, że nie od rzeczy będzie zrobić przegląd sił w obydwóch obozach. Jest tam nasamprzód stronnictwo rządowe, składające się z tych mieszkańców Węgier, którzy należą do koncesyonowanej tamże loży, a zatem przedewszystkiem z żydów, kalwinów siedmiogrodzkich i tych wszystkich Madziarów, którzy się spodziewają czegośkolwiek od rządu.

Przeciwnicy tego stronnictwa rekrutują się z zastępów starożytnych rodzin magnackich i są, jak się zdaje, zdecydowani na dalsze prowadzenie walki za pomocą wszystkich środków konstytucyjnych. Hr. Ferdynand Zichy oświadczył niedawno pewnemu interwiewerowi, iż przy ostatnim przesileniu ministerjalnem narząono osobę króla w najhambiejszy sposób, że ministerstwo nie zachowało stanowiska konstytucyjnego, lecz niepotrzebnie wysunął naprzód osobę królewską i przez to postawiło koronę w położeniu przymusowem, z którego ministerstwo Węgierskie wyszło zwycięsko. Takim zajęciem należy bądź co bądź zapobiegać i przywrócić powagę koronie, nawet za cenę odmówienia sankcyi ustawie o służbach cywilnych. Jakkolwiek te oświadczenia nie mają skutku, to w każdym razie świadczą one o tem, iż magnaci katolicy są zdecydowani podjąć narzuconą im walkę o prawa narodowości i Kościoła.

Biskupi i duchowieństwo zwalczały owe projekty, które miały zainaugurować walkę o madziarstwo, ze pomocą wszystkich środków konstytucyjnych. Być może, iż w tej sprawie nie nastąpi dalsza uroczysta manifestacya, w każdym razie atoli są Biskupi mocą swego urzędu zobowiązani wystąpić przeciwko dążnościom Madziarów, skierowanym ku uciemnieniu innych narodowości i stosownie do tego zająć stanowisko przeciwko wszystkim tego rodzaju tendencyom.

Po stronie przeciwników tych dążności madziarskich stoją także Rumuni we Węgrzech i Krowci. Rząd umiał Rumunów podrażnić do ostrości i przez to wszcząć zaciętą walkę narodowościową. Bez wystarczającego powodu wytoczono najwybitniejszym Rumunom proces i odesłano ich do więzienia. Ogranicza im się mnóstwo praw, jakie Madziarowie posiadają oddawna i przy każdej sposobności wywiera się na Rumunach nacisk. Dla uspokojenia rozgorzeczonych na rumuńskich obwodach Siedmiogrodu ministra Hieronymiego z całym szeregim obietek, jeżeli się poddadzą. Ale rozgorzezenie przeciw wszystkim, co pochodzi z Węgier, doszło u Rumunów już tak daleko, że nie chcą wcale słuchać słodkich słówek ministra, lecz trzymają się zdala od niego. Godnym uwagi jest także okólnik Biskupa rumuńskiego Rimóly do duchowieństwa, w którym powiada między innymi: „...Dla tego właśnie musimy tem gorliwiej i bezustannie starać się o to, aby świat przekonał się o czystości naszego życia i aby wierni i nadal w swjej religii nas się trzymali. Użyjemy się przeto świętymi ćwiczeniami, abyśmy odnieśli zwycięztwo nad księżkami i owymi możnymi, którzy nie idą za światłem Duchaj św., lecz są niewolnikami ciemności, interesów materyalnych!” Usposobienie Rumunów pozwala przypuszczać wszystko inne raczej, aniżeli to, aby Rumunii mieli spokojnie patrzeć na to, jak rząd w Peszcie zaprowadza terroryzm madziarski.

W rządzie szermierzy, walczących przeciw madziaryzowaniu stanęli także Krowci. Powód do wystąpienia do walki z tej strocy jest czysto zewnętrznej natury. W sejmie krowackim w Zagrzebiu rozprawiano nad pozycyą budżetu, wedle której Krowacy miały dać 100,000 guldenów na udział w t. zw. wystawie Millenium na Węgrzech. Wielu mówców

powstawało przeciw tej pozycji i jeden z nich oświadczył, że wystawa ma tylko na celu okazanie panowania i świetności Węgier i Krocacya nie ma powodu, aby występować jako niewolnica. „Przez usunięcie się od udziału w wystawie chcemy demonstrować przeciw Węgrom i dzisiejszemu systemowi, ponieważ ban jest tylko lalką w ręku prezesa ministrów”. Krocaci również nie myślą patrzeć spokojnie na to, jak Madziarowie inne, we Węgrzech żyjące narodowości uciskają.

W tej walce zatem stoją po jednej stronie Madziarowie i niemieccy kalwini, po drugiej prawowierni katolicy wśród Madziarów z biskupami i duchowieństwem i te narodowości, którym Madziarowie lekkomyślnie wypowiedzieli wojnę. Hasłem tego ostatniego stronnictwa jest „Śmierć lub zwycięstwo” i będzie się też ono bronilo do upadłego przeciw jarzmu, jakie Madziarowie nałożyli mu zamyślają. Niestety można się obawiać, że przy temperamencie Węgrów walka nie pozostanie czysto parlamentarną i że następstwem walki, której początek stanowi ustawa o ślubach cywilnych, będzie nowy rok 48!

Tragiczna śmierć arcyksięcia Wilhelma.

Wiedeń, 30 lipca.

(22) Sędziwy, 67-letni arcyksiążę Wilhelm wczoraj umarł w Badeniu wskutek ran śmiertelnych, które otrzymał spadając z konia. Arcyksiążę przed 3 laty wystawił sobie wspaniały pałac w uroczym dolinie Heleny, którą pono Napoleon I nazwał najromantyczniejszą okolicą Europy. Zwykle całe lato spędzał tam, w pobliżu Badeniu, biorąc żywy udział w rozwoju tego miasta. To też bardzo się zainteresował obiegającą od 3 tygodni pomiędzy badenińskim dworcem kolei południowej a wymienioną doliną Heleny koleją elektryczną. Składa się ona z dwóch wagonów na sposób tramwajów, poruszanych siłą elektryczną za pomocą drutu, umieszczonego ponad pociągami. Kolej ta posuwa się szybko i cicho, bez wszelkiego hałasu, tylko czasem dzwonek konduktora zapowiada zbliżanie się pociągu. Otóż arcyksiążę Wilhelm pragnął przyzwyczozić swe wierzehowce do tego nowego zjawiska. Zdaje się bowiem, że nawet przywykłe do huku armat i turkotu zwykłych kolei żelaznych konie zrzuciły się z koleją elektryczną.

Wczoraj rano, wysłuchawszy mszy św., arcyksiążę Wilhelm dosiadł 13-letniej gniaźdęj klaczy i wsiadłszy najprzód *Hauswiese*, gdzie po południu miały się odbyć wycieczki psów, jechał potem kusem obok pociągu kolei elektrycznej, wracającego do Badeniu. Bądź, że arcyksiążę zanadto zbliżył się do pociągu, bądź, że, jak opiewa inna wersja, nieostrożny cyklista trafił konia, doś, że tenże nagle stanął dębem, arcyksiążę spadł tylną częścią głowy na ostre kamienie szosy, a nadto uchodzący wierzchołek włókł go kilkanaście kroków, aż lewa noga jechać została uwolniona z strzemięcia. Natychmiast odniesiono arcyksięcia do znajdującej się w tym miejscu restauracji, gdzie niebawem przybyli lekarze i bratowa, arcyksiężna Elżbieta. W południe przeniesiono go do pałacu arcyksiążęcego, gdzie, przywzawszy Sakramenta święte, skonał o godzinie 5, minut 25.

Arcyksiążę Wilhelm urodził się w 1827 roku jako najmłodszy syn sławnego we wojnach napoleońskich arcyksięcia Karola, zwycięzcy w bitwie pod Aspern. Najstarszym jego bratem jest feldmarszałek arcyksiążę Albrecht. Drugi, starszy brat Ferdynand, umarł w roku 1874; jego wdowa arcyksiężna Elżbieta, matka królowej Krystyny hiszpańskiej, tudzież arcyksiężną Fryderyka i Eugeniusza, przebywa zwykle w pałacu arcyksięcia Albrechta w Weilburgu pod Badenem. Siostra Marya wyszła za arcyksięcia Regnera.

Arcyksiążę Wilhelm odbył kampanie włoskie roku 1849 i 1859, tudzież pruską roku 1866. Specjalnie poświęcał się artylerii, od roku 1867 piastował godność generalnego inspektora artylerii a nie była to dla niego bynajmniej sinekura. Owszem, arcyksiążę w wzorową sumiennoscia, z którą spełniał swe obowiązki, łączył niepospolitą, fachową wiadomosci.

Sinekurą była jego godność Mistrza Zakonu rycerzy niemieckich; już w roku 1846 stał się koadjutorem zakonu, w roku 1863, po śmierci wielkiego mistrza arcyksięcia Maksymiliana, następcą tegoż. Kawalerowie tego Zakonu składają ślub wierności. Oczywiście nie pozostało ani śladu dawnego politycznego wpływu Zakonu, ale pozostały znaczne dobra, zwłaszcza na Śląsku, które, administrowane wzorowo, reprezentują bardzo poważne dochody. Koadjutorem od kilku lat jest bratanek niebożczyka arcyksięcia Eugeniusz, który teraz zostanie wielkim mistrzem a nadto po stryju otrzymuje prywatny, dość znaczny majątek, gdy ogromne dobra arcyksięcia Albrechta odziedziczy starszy bratanek Fryderyk, dowódca korpusu preszburzkiego.

Arcyksiążę Wilhelm był bardzo popularny w Wiedniu i wyraźnie starał się o zwiększenie swej popularności, gdy arcyksiążę Albrecht, pomimo zwycięstwa pod Custozą i uznawanych powszechnie zdolności militarnych, nigdy nie cieszył się wzięciem w szerszych warstwach. Natomiast arcyksiążę Wilhelm wiedział pilnie Prater, wycieczki, koncerty, operę, bale, nie tylko dworskie, chętnie rozmawiał z osobami wszystkich stanów, zwłaszcza w Badeniu zbliżał się bez ceremonii do szerszych kół i tym sposobem zjednał sobie wielką popularność. To też stał z powodu jego tragicznej śmierci jest powszechny i szczerzy.

Już wczoraj wieczorem umyślnie pociągami przybyli do Badeniu arcyks. Karol Ludwik z Wiener Neustadt, Regnier z żoną z Gmünd, Otto z Oedenburga, Fryderyk z Preszburga. Cesarz jutro wróci z Ischl, sędziwy arcyks. Albrecht z Tyrolu. Jutro wieczorem zwłoki arcyksięcia przewieziono zostana do Wiednia i złożone tutaj z zwykłą pompą w krypcie klasztoru OO. Kapucynów, — tem ciekawym mauzoleum domu habsburskiego.

Warto przy tej sposobności zaznaczyć, że przed 30 laty także w Weilburgu pod Badenem młodszą córką arcyks. Albrechta, Matylda, umarła tragicznie wskutek zapalenia się szat od cygaretki, rzuconej przez młodą arcyksiężnę niebezpiecznie na podłogę. Meyerling, widownia ponurdej śmierci arcyks. Rudolfa również znajduje się blisko Badeniu. Teraz trzecią sensacyjną katastrofą Baden zapisał się w dziejach panującego domu.

Sędziwa arcyksiężna Elżbieta, matka królowej hiszpańskiej, otrzymała wieść o katastrofie, która spotkała swą, pospieszyła natychmiast do restauracji, gdzie go pierwotnie złożono, potem w pałacu ani na chwilę nie opuściła jego łoża śmierci. Po zgonie arcyksięcia, sędziwa niewiasta ciężko zapadła na zdrowiu.

Ciekawe listy.

XII.

Po przyłączeniu przed stu laty — pisze „Ruskaja Zisn” — zachodniego kraju do Rosji, połączenie w nim wiary prawosławnej, a po części i rosyjskiej narodowości znacznie zmieniło się na lepsze. Tem niemniej jednak do trzeciego dziesiątka lat bieżącego stulecia rząd rosyjski nie przedsiębrał żadnych środków w celu rozszerzenia w kraju tym prawosławia i utwierdzenia w nim rosyjskiej narodowości na rachunek katolicyzmu i narodowości polskiej. *Wozsjoedinenie* zachodnio-rosyjskich unitów w r. 1839, o którym mówiliśmy już w poprzednich listach, było pewnym już krokiem, zrobionym w tym kierunku. Mówimy: pewnym tylko krokiem, gdyż unia stanowi samodzielne wyznaczenie chrześcijańskie, utworzone z prawosławia i daleko więcej zbliżone do tego ostatniego niż do katolicyzmu, i dla tego chociaż *wozsjoedinenie* unii było rozszerzeniem a nawet wskrzeszeniem prawosławia w kraju północno-zachodnim, tem niemniej jednak rozszerzenie to nie odbyło się na rachunek katolicyzmu.

Od czasu ostatniego polskiego powstania, od znanego 1863 r. nastąpiła zmiana. Jak już pisaliśmy, pierwsi rosyjscy administratorzy pod wpływem ciężkich warunków politycznych wprowadzili nowy system polityki cerkiewnej. Prawda, że ten nowy system stwierdza po raz pierwszy i pierwszy to stare zdanie, że nie nowego pod słońcem, że sam on stał się powtórzeniem starego, przastarego systemu cerkiewno-politycznego nacisku i ciśnienia, przedstawiając dosyć wierną kopię kościelnej polityki poprzedniego polskiego rządu; rządowy nacisk katolicyzmu na prawosławie w państwie polskim zmienił się na nacisk prawosławia na katolicyzmu w państwie rosyjskiem. Jednakowoż rosyjska kopia ma mniej szans powodzenia, niż jęj polski prototyp. Przedewszystkiem masa ludowa, oswojona od pet poddaństwa, jest mniej podatna do przymusowych cerkiewno-politycznych eksperymentów, a przytem jeszcze włościactwo zachodniej Rosji jedynie tylko nie ma ograniczeń w prawach cywilnych mocą właśnie jego katolickiego wyznania.

Dalej duchowieństwo katolickie kraju zachodniego jest bogatym, utrzymanem w pysznej dyscyplinie, znajduje się pod przewodnictwem i opieką osobnego swego naczelnika, znajdującego się po za granicami państwa rosyjskiego, naczelnika, z którym niedawno wznowiono stosunki dyplomatyczne.

Następnie wyjęcie z pod prawa katolików wszystkich stanów prócz włościactwa, kończy się na granicy kraju zachodniego, po za nim zmienia się w zupełnie równoprawienie we wszystkich innych miejscowościach carstwa. Nareszcie, mocą wielkiego posunięcia się naprzód społeczności, obywatelskości i oświaty w naszym wieku, człowiek współczesny jest nierównie więcej wrażliwym na każdy przymus nad jego osobistością, w szczególności zaś na każdy gwałt nad jego sumieniem i przekonaniem, niż człowiek z czasów ubiegłych. Z drugiej strony należy koniecznie zwrócić uwagę na to, że jakkolwiek by były następstwa tej lub owej polityki kościelnej, to niejednokrotnie bardzo mogą się okazać te następstwa pod względem państwowym. W tych dawno minionych czasach, sięgających początku XVII wieku, religia w istocie miała wielkie znaczenie w ogólnym ustroju państwowego społecznego życia. Dążenie do religijnego *objednienija* ludności państwa polskiego za pomocą katolicyzmu, przez co przypuszczano zasadnicze zlanie się ludności w jedno pod względem politycznym, mogło znaleźć zawsze usprawiedliwienie. Obecnie ogólne znaczenie religii w życiu państwowo-społecznym znacznie się zmieniło, a w szczególności jęj polityczne znaczenie, pod względem *objednienija* — znikło. Posiada ona teraz swoje samodzielne znaczenie społeczne, niezależne od celów i zadań państwowych i urzędowych i może jedynie własnymi siłami i środkami li tylko przy zewnętrznej ochronnej pomocy ze strony państwa.

Dla tego zatwierdzenie i rozszerzenie w kraju zachodnim prawosławia drogą świadków państwowych, skierowanych na uciskanie Kościoła katolickiego, pozbawianie katolików obywatelskich i politycznych praw w granicach tego kraju itd., może się odbyć na naszym państwowo-społecznym życiu szkodliwymi następstwami daleko przedź, chociaż być może i w mniejszym stopniu, niż się działalność takiego systemu odbiła na ogólnym biegu spraw państwa polskiego.

Przyjęty od roku 1860 system rozszerzania prawosławia w kraju zachodnim za pomocą środków przymusowych i ograniczających w prawach osobistych, z jednej strony osłabia samodzielne cerkiewno-społeczne życie prawosławnej cerkwi, z drugiej pochłania nie mało rządowych sił i funduszy, mnożąc siły społecznych, społecznej energii w bezwzględnej walce religijnej. Siły i fundusze te tracą się na rachunek miejscowej społeczności, na rachunek szerzenia w kraju oświaty, gdy tymczasem właśnie te ostatnie, to jest rosyjskie prawodawstwo, rosyjskie społeczne instytucje, rosyjska szkoła, rosyjskie wykształcenie wiążą kraj zachodni z państwem rosyjskiem.

Usilna państwowo-społeczna praca zaciera się i schodzi na ostatni plan, ustępując miejsca działalności czysto negatywnego charakteru, budzącej i utwierdzającej odwieczny religijny antagonizm w kraju. Podkopuje ten bez zwracania na siebie uwagi, antykatolizm zasady społecznego bytu kraju, wiążące go z rosyjskim społeczeństwem i rosyjskim państwem.

Dla tego zawarcie pokoju religijnego w kraju zachodnim stanowi jedno z najpoważniejszych i najistotniejszych zadań rosyjskiego rządu.

Niemcy.

* Berlin, 31 lipca. „Nord. Allg. Ztg.” zamieściła w jednym z ostatnich numerów swoich słówko napomnienia dla pana Miquela i jego półurzędowców. Nowa redakcja napisała już kilka artykułów o zaczepkach prasy półurzędowej i w ostatnim z nich robi następujące uwagi: „Demonstracyjne wydatki i chwalenie jednostki kosztem kolegów posuwa się za daleko; w dążności, by wszelką inicjatywę i wszelkie zasługi zgromadzić na jednym miejscu, używano ulicznej reklamy. Przypominamy, choć objaśnić system zastosowywany, jeden tylko z licznych przykładów beztaktowności, artykuł, zamieszczony przed mniej więcej dwoma tygodniami w jednym z pism hamburskich p. t. „Hr. Caprivi a dr. Miquel”, który kończył się zwróceniem uwagi na „rozmaite wedle dyplomatycznego uzdolnienia i temperamentu cieniowanie”. „Naturalnie” wina za to drażniąca, siłą rządu osłabiająca i powadze jego uwiązująca wojnę drobnostkową spada nie na ministra, lecz na zbytnią gorliwość zwolenników jego, która musiała mu zgłotować już niejedną przykrość. Można się też spodziewać, że upomnienia i przestrogi pana ministra do publicystów w stosunkach z nim będących, aby w popieraniu go nie przekraczali lojalności i zaszczytnej tradycji wyższych urzędników pruskich, położą wrzesnie koniec tym niefortunnym manipulacjom.” Jak się zdaje, musi mieć autor pewne czucie z obzorem hr. Caprivięgo i dla tego w obec usposobienia, panującego tamże, uważał za odpowiednie wypuścić promień zimnej wody na prasowe manipulacje pana Miquela. Wyraźne wystąpienie „Nord. Allg. Ztg.” w tym razie świadczy nadto — jak stwierdzają niektóre pisma niemieckie — że gwiazda pana Miquela zaczyna gasnąć. Do wycieczek przeciw Miquelowi mieli zwolennicy hr. Caprivięgo już dawniej ważniejsze powody, n. p. wówczas, kiedy przy kilkudziesięciu konserwatywach, że byłoby prawdziwymi osłami, gdyby głosowali za traktatami hr. Caprivięgo. Mowa, którą potem wygłosił p. Miquel w sprawie traktatu handlowego, była tak słaba, ostrożna i dwuznaczna, że podzielała tylko jako olej na konserwatywny ogień opozycji. Wówczas oszczędzono go jeszcze, jak gdyby pan Miquel był dziecikiem owego „nigdy”, które dzierzył Bismarck przez długie lata. Wszyscy wiedzą, że głównie Miquel działał przy katastrofie z ustawą szkolną, która hr. Caprivięgo pozbawiła prezesostwa pruskiego i że później także Miquel był twórcą przeszkód, które stanęły w drodze polityce wewnętrznej kanclerza. Do tego dodać należy, że p. Miquel w dziedzinie fachowej, którą wziął z rąk sekretarza skarbu Rzeszy, przez brak umiarkowania pogorszył tylko położenie. Pomimo tych niepowodzeń w parlamencie nie przestaje jego półurzędowa prasa słać go pod niebiosa jako twórcę finansowości, jak gdyby hr. Posadowski nie podlegał hr. Caprivięmu, lecz p. Miquelowi. Ciekawym jest ten artykuł „Nord. Allg. Ztg.”, ponieważ pobudził całą prasę niemiecką do uwag i wydania opinii o panu Miquelowi. Niektóre pisma niemieckie spodziewają się, iż rzeczony artykuł stanowi zapowiedź dążności emancypacyjnych.

— Cesarz i w tym roku także weźmie udział w wielkich wycieczkach wodnych w Anglii. W czasie swego pobytu w Cowes na cesarz mieszkać na swym jachcie. Królowa angielska na cześć swego wnuka zamierza urządzić cały szereg uroczystości w Osborne.

— O ruchu strejkowym w Berlinie wydała socjalistyczna komisja stowarzyszeń referat, z którego się dowiadujemy, że od początku stycznia do końca czerwca brało udział w strejkach 2324 osób w Berlinie, nie licząc w tem 750 robotników w browarach i 538 doróżkarzy. Komisja naturalnie całą winę za strejki składa na przedsiębiorców jedynie, robiąc im zarzut, iż starają się wyzyskać obecne ze koniunktury handlowe przez zniżanie myta i rozbijanie organizacji robotniczej.

— Rozprzestrzenienie zabezpieczenia w razie nieszczęśliwego przypadku napotyka, wedle doniesienia półurzędowego „Hamb. Corr.”, już nawet w sferach rządowych na opozycję i dla tego wątpliwa jest rzecza, czy parlament będzie się tą sprawą zajmował w najbliższym czasie. Nie jest bowiem wcale jeszcze pewnym, czy rządy związkowe zgodzą się na przedłożenie odnośnego projektu parlamentowi. Wątpliwości, jakie się zaznaczyły w ostatnim czasie, zwracają się głównie przeciw rozprzestrzenieniu tego zabezpieczenia na rzemiosło z powodu trudności i kosztów urzędzenia.

— Tajny okólnik wydał prezes hanowerski, hr. Wilhelm Bismarck i pismo to publikuje obecnie socjalistyczny organ w Hanowerze. Okólnik zwraca się przeciwko udzielaniu pozwolenia na socjalistyczne zebranie w uroczystość majowa, co stoi w sprzeczności z zachowaniem się w obec zebrania Welfów. Prezydentowi policyi przeto zaleca się, aby w przyszłości tak socjalistycznym, jak i welfickim komitetom i pojedynczym członkom, jeżeli się można obawiać demonstracji frakcyjnych, odmawiał pozwolenia na urzędzenie publicznych zebrania pod gołem niebem, jako też na publiczne zabawy z tańcami.

— „Voss. Ztg.” stwierdza, iż między urzędem zabezpieczenia Rzeszy a urzędem spraw wewnętrznych panuje od pewnego czasu napięcie stosunków z powodu nowych ustaw o zabezpieczeniu, które wypracowano w urzędzie spraw wewnętrznych, zjadł bezpośrednio przeszły do wiadomości prasy. Pisma niemieckie zwracają uwagę na to, że sekretarz stanu Böttcher w podpadający sposób oddawna usuwa prezesa urzędu zabezpieczenia Rzeszy dr. Bödickera od rozpraw parlamentarnych nad kwestyą zabezpieczenia.

— W Afryce w schodniej zniszczyła szarańcza całe żniwo, wskutek czego grozi tam wielkie niebezpieczeństwo głodowe. Już przed 20 laty panował tam z powodu szarańczy tak wielki głód, że rodzice sprzedawali dzieci, aby móżdż sobie zakupić żywność.

Bułgaria.

* Zofia, 31 lipca. (Telegram.) „Swobodne Słowo”, organ obecnego gabinetu, zwraca się w dłuższym artykule przeciwko tym osobom, które żądają amnestyi dla bułgarskich emigrantów w Rosji i wskazuje na oświadczenie caakwisty Stanczewa, ogłoszone dnia 6 czerwca w „Mosk. Wied.”, a wykazujące antydy nastyczne tendencje i twierdzące, że książę Ferdynand nie jest prawnie ustanowiony

i wybrany przez naród. Tem samem, zaznacza „Swobodne Słowo”, emigranci odrzucają wszelki kompromis. Oświadczenie ich dowodzi, że nie znają prawdziwych stosunków kraju, albo działają pod wpływem zagranicznym, a takie postępowanie jest zdradą stanu.

Telegramy.

aryż, 31 lipca. Prezydent republiki Perier, wraz z żoną wyjechał dzisiaj do Pont-sur-Saone (depar. Aube). Ludność zebrana na dworcu gorąco go witała.

Jentraln. komisarz w Cette został z urzędu złożony, ponieważ w śledztwie wykazało się, że policja okalna je doniosła władzom wyższym o odbytej w kwietniu roku b. rewizji w pomieszkaniu Casera.

Marsylia, 31 lipca. Meryt twierdzi, że w Marsylii nie wybuchła epidemia podobna do cholery, a zatem kwarantanna jest zbyteczną dla okrętów.

London, 31 lipca. (Izba gmin). Przy obradach nad kredytem oświadczył sekretarz parlamentu Grey, że gdyby rząd angielski był przeczuwał, iż rząd niemiecki będzie przypisywał tak wielką wagę części układów o do państwa Kongo, który teraz kwestyonuje, to gdyby nie był tego ustępu w kontrakcie zamieścił. Ustęp ten został też cofnięty, gdy Anglia się przekpała, że rząd niemiecki tyle przypisuje do niego wagi. Dalej oświadczył Grey, że układy z Francją co do państwa Kongo, dotychczas jeszcze nie weszły w takastadium, aby rząd mógł złożyć jaką enuncyacyę.

Kredyt akcyjowy przyjęła Izba bez głosowania.

Kancelarz skarbu, Harcourt, wniósł rezolucyę, żądającą aby rozprawy nad sprawozdaniem bilu, dotyczącego eksmitowanych dzierżawców irlandzkich do 9 sierpnia ukończone zostały. Balfour protestował przeciwko tem, ubolewając, że dopiero na końcu sesyi tak ważne kwestye stoją na porządku obrad.

Wiedeń, 31 lipca. Zwłoki arcyks. Wilhelma nadejdą do Wiednia w czwartek wieczorem; po grzeb odbędzie się w piątek o godzinie 4-tej po południu.

Medyolan, 31 lipca. Gdy batalion wojska przechodził przez las pomiędzy Gallorate a Bresto-Arsizio, strzelił trębacz do trzech żołnierzy i porucznika, raniąc ich lekko. Następnie zranił ciężko jeszcze jednego żołnierza, poczem sam się zastrzelił. Prawdopodobnie czynił to w napadzie obłądka.

Maastricht (Niderlandy), 31 lipca. Do wczoraj wieczora zchorowało tu 13 osób na cholere, a z tych umarł 6.

Rzym, 1 sierpnia. Agencya Stefaniego donosi z Canei, że gubernator Krety, bawiąc na parterze w gmachu ministerstwa finansów, został wystrzelony z ulicy w głowę dość ciężko raniony. Dotychczas nie wiadomo, czy ta chodzi o zbrodnię polityczną, czy też o zemnie osobistą.

Pont-sur-Saone, 1 sierpnia. Périer przybył tu wczoraj popołudniu o godz. 5, serdecznie przez ludność witany.

London, 1 sierpnia. Dwaj anarchiści, którzy przy poświęcaniu nowego mostu podburzające wygłaszali mowy, zostali skazani na 6 miesięcy więzienia.

Livorn, 1 sierpnia. Woźnica zamordowanego publicyście Bandiego wczoraj na sądzie w przedstawił mu Luceshim owego człowieka, który ugodził śmierć Bandiego sztyltem.

Berno 31 lipca. Czeski wiec katolików etwarzy został wczoraj wieczorem przez prezesa komitetu przygotowawczego, prałata Rambouska. Prezydentem hoprowym wybrany został przez aklamacyę hr. Egbt Belcredi, przewodniczącym hr. Otto Sereanyi, zastępcami kanonik Karłach z Pragi i archiwaryusz randt z Berna. Wybór powitano huicznymi oklaskami. Po wyborze przewodniczących poszczególne sekcye, omawiał prezydent cel i znaczenie kongresu, który uważał należy za manifestacyę katolicyzmu, a w szczególności katolicyzmu w Czechach. Wiec ma zbadać środki dla materialnego i duchowego podniesienia ludu czeskiego. Z programu obrad wykluczone są wszystkie bieżące kwestye polityczne. W mowie powitalnej podniósł Biskup Buer czucia wierności w obec Papieża i lojalności w obec cesarza. Na wniosek przewodniczącego uchwał wiec wysłać depeszę z wyrazami hołdu do Papieża i cesarza, oraz telegram powitalny do hr. Egberta Belcredięgo. Wnioski te uchwalone zostały entuzjastyczną aklamacyą. Hr. Wojciech Schönborn przemawiał następnie na temat: Dla czego zgromadziły się na kongres katolicki? Mówca podnosi, że droga, prowadząca do usunięcia społecznej nędzy; jest ta, której nauczał Chrystus. O. Sochunek miał mowę na temat: „Kościół, lud i szkoła.” Mówca uzasadniał konieczność szkoły wyznaniowej ze stanowiska pedagogicznego. Zgromadzenie zamknięte zostało odśpiewaniem jednej strofy z hymnu papieżkiego i z hymnu cesarskiego.

Slawna (Schlawe), 1 sierpnia. Wedle „Schlawer Zeitung” znajdował się ks. Bismarck w poniedziałek po południu na spacerze w niebezpieczeństwie. Lejcowy koń wpadł w bagno, ale udało się powóz dość wcześnie zatrzymać, tak że unikniono dalszego nieszczęścia. Wydobycie konia z bagna trwało 1 i pół godziny. Stan zdrowia księżny polepszył się.

Wiedeń, 1 sierpnia. „Nene fr. Presse” ogłasza rozmowę jęj korespondenta w Białogrodzie z Pasiczem, który pochwałal bierne stanowisko stronnictwa radykalnego i zaznaczył, że w Serbii nie należy szukać wyjaśnienia stosunków. Taki stan rzeczy, jaki jest obecnie, długo ostać się nie może. Radykalowie co do polityki zagranicznej nie przekroczyli miary, którą Kalnoky nazwał programem antrystrycko-balkańskim, a tym jest pomyślny samodzielny rozwój poszczególnych państw bałkańskich. Nadto wyraził Pasicz przekonanie, że co do Austrii-Węgier jest możebnym modus, aby pogodzić ich wzajemne interesy i zjednać przyjaźń i sympatyę.

Z Białogrodu donoszą, że Pasicz konferował z prezesem ministerstwa Nikolaiewiczem, w celu porozumienia z stronnictwem radykalnem.

Wielkopolska wycieczka (p. Dobrowolskiego) do Lwowa.

Pierwsze uroczyste przyjęcie wycieczki nastąpiło w Przemyślu. Przemawiał gorąco burmistrz p. Dworski. Odpowiedział p. Dobrowolski. Tymy

ności witaly entuzjastycznie. Dalsze przyjęcia odbyły się w Mościskach, Sadowej Wiszni, Gródku — wszędzie witali przemówieniami burmistrzowie, na które w odpowiedzi dziękował p. Dobrowolski.

Na peronach w Sadowej Wiszni i Przemysłu stały oddziały „Sokołów”. Wszędzie obrzucano gości wielkopolskich kwiatami. W Gródku powitali gości delegaci komitetu lwowskiego, w tym celu tam przybyli. We Lwowie przybyli na powitanie prezydent miasta Mochnacki, dyrektor wystawy Marchwicki, wielu radców miejskich, komitet obywatelski, korpus wakacyjne z muzykami i tysiączne tłumy publiczności.

Kapele przygrywały pieśni narodowe i wznoszono entuzjastyczne okrzyki. Przy brami tryumfalnej wygłosił mowę powitalną prezydent Mochnacki; odpowiedział na nią p. Fr. Dobrowolski. Następnie z młodzieżą przemawiał W. K. Kujawiak. Przepelnionymi publicznością ulicami udali się goście do miasta.

Grono literatów i dziennikarzy urzędza we wtorek wieczorem zebranie owarzyskie w restauracji Zoglmanna na cześć relatora Dobrowolskiego.

Prezydent miasta wyda następującą odezwę do obywateli i mieszkańców miasta Lwowa:

„Dnia 31 lipca roku b o godzinie pół do 10 rano (dworzec główny kolei państwowej), przyjeżdżają na naszą wystawę drodzy bracia nasi z Wielkopolski.

Zwracam się więc do wasz Szanowni obywatele i mieszkańcy naszego stołecznego grodu z uprzejmym wezwaniem do jak najliczniejszego zebrania się o wskazaniem czasie na dwocu kolejowym celem jak najserdeczniejszego powitania naszych najbliższych gości.

W szczególności zwracam się do naszej młodzieży akademickiej i szkólnej, której rówieśnicy liczenie między gośćmi będą eprezentowani, aby przez cały czas pobytu naszych gości na wystawie i w mieście towarzyszyli im i byli pomocni podczas zwiedzania wystawy i miasta.

Program szczegółowy jest ogłoszony w dziennikach miejscowych i osobych egzemplarzach.

Mochnacki,
prezydent miasta.

Lwów, 31 lipca. Nadwornu kolei witali gości poznańskich, oprócz prezydenta Mochnackiego, imieniem komitetu obywatelskiego p. Getritz. Odpowiedział na to przemówienie redaktor Dobrowolski. Imieniem Wielkopolanek wyczuła pana Waraka bukiety prezydentowi Mochnackemu. Przemawiał jeszcze imieniem młodzieży p. Kozłowski. Na wystawie zaraz po godz. 1 przemawiał do gości poznańskich ks. Sapięha w serdecznych słowach. Odpowiadał znowu redaktor Dobrowolski.

O godz. 1 zaszli goście poznańscy do wspólnego obiadu, wydanego kosztem gminy miasta Lwowa na placu wystawy. Po południu zwiedzali wystawę i pozostaną na placu aż do wieczora.

Kronika

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Poznań, środa 1 sierpnia

* Doniesienia urzędowe. Król nadał: stawionym do dyspozycji: generał-majorowi Hinecius, dotychczasowemu komendantowi 56 brygady piechoty i generał-majorowi Stockrod, dotychczasowemu komendantowi 8 brygady piechoty, order czerwonego orła II kl. ze wstęgą.

Fizyk powiatowy p. dr. Surmiński w Elku uzyskał charakter radcy dzwonia.

* „Wiarus“ bohumi powtarza za nami uwagi „Tremonii“ o braku polskiego duszpasterza pomiędzy polskimi wychodźcami w obwodzie węglowym Ruhry — a w końcu pozwala sobie następującą wycieczki przeciwko „Kuryerowi“:

„Kuryer Poznański“, choć jest niby specjalnym organem dla spraw katolickich, dopiero po miesiącu i to z gazet niemieckich dowiedzieli się o naszym sierotwie. Przytaczając artykuł „Tremonii“, przytoczony przez „Germanię“ i inne gazety katolicko-niemieckie dodaje „Kuryer Poznański“ od siebie tylko, co następuje:

„Jest rzeczywiście zagadką rzeczą, dla czego po przeniesieniu X. dr. Liessa z Bochum dotychczas nie przysłano jego następcy. Jeżeli i tu, jak „Tremonia“ twierdzi, miałyby zachodzić względy germanizacyjne, to taka rachuba byłaby mylna. Mogą ci biedacy, pozabywani kapłana, ostrygnąć w wierze, mogą iść na manowce socjalistyczne, ale o zniemczeniu ich nie ma mowy. Niechby więc ci, do których to należy, jak najprędzej zaradzieli tej ciężkiej krzywdzie, wyrządzonej 20 tysiącom Polaków, którzy zaprawdę, nie w rozkoszy, nie z lekkomyślności opuścili strony rodzinne, udając się za zarobkiem.“

Czy „Wiarus“ artykuły gazet mierzy i ocenia wedle łokci? „Kuryer Pozn.“ choć porównu z innymi odczuwa moralną niedolę braci naszych na obczyźnie, właśnie dla tego, że jest organem katolickim, nie może i nie chce przekazywać w sposób niewłaściwy władzom duchownym, jak powinny postępować w sprawach duszpasterstwa. Radzimy i „Wiarusowi“, aby pod tym względem nie przekraczał granic, w których się trzymał za pobytu X. dr. Liessa w Westfalii. N. B. Wiadomość o wyjeździe X. dr. Liessa z Westfalii podaliśmy zraz po ukazaniu się tej wiadomości w „Wiarusie“.

* Tutejsze „Kolo Spiewackie Polskie“ urzędza w przyszłą niedzielę, dnia 5 sierpnia, na Miasteczku w okrodiste Strzeleczkim „Koncert Ludowy“ z zupełnie nowym programem. Pomiędzy innymi wykonanym zostanie nowy utwór prezesa i dyrektora „Kola“, p. Bolesława Dembińskiego p. t.: „Zaloty na Kujawach“, sielanka na tle pieśni ludowych (z orkiestra), na co już dzisiaj zwracamy uwagę.

* Stan wody w Warole w Poznaniu dnia 31 lipca ran. 0,48 m. Dnia 31 lipca w południe 0,46 m. Dnia 1 sierpnia rano 0,44 m.

* Ciągnięcie 6 klasy 191 pruskiej loterii klasowej rozpocznie się dnia 6, 7 i 8 sierpnia. Losy wykupić należy do jutra (2 sierpnia) godz. 6 wieczorem.

* Na zebraniu związku stowarzyszeń redaktorów i innych (niemieckich) przemawiał onegdaj p. Zedler, kierownik tutejszego bióra wskazującego prace, polecając zebraniem to bióro. Byłoby dobrze, aby poszczególne stowarzyszenia zasilały to bióro rocznymi składkami.

Na rzecz funduszu imienia Tadeusza Kościuszki

| | |
|--|------------|
| P. dr. Gryglewicz z Jutrosina zebrane w Jutrosinie i okolicy | 29,95 nr. |
| Ks. Pasz. za użycie frazesu niemieckiego | 3,00 „ |
| Redakcja „Dziennika Poznańskiego“ | 110,87 „ |
| Za pośrednictwem p. Rogera Sławskiego, kand. arch. w Charlottenburgu: R. S. 3 m., Fr. Cz. 4,30, Sp. 3, Działowski 3, R. I. 2, X. Y. 2, Cz. S. 2, Tr. 2, Bejt 2, S. R. 1, A. T. 1, N. G. 1, W. G. 1, X. Y. 1, I. Sr. 1, I. B. 3, Dy 1, Z. Y. 1, Su. a. 1, W. W. 1, I. P. 1, T. 1, Z. 1, Cz. 1, A. O. 1, R. 1, Z. S. 1, C. P. 1, I. K. 1, H. L. 2, I. S. 1, K. T. 2, B. Z. 3, S. M. 0,50, Nejczyk 0,50, Obrąpalski 2, W. T. 1, Brzeski 1, L. 0,50, B. Z. 1,50 m. razem | 63,30 „ |
| P. Fr. Szczepański w Wielk. Lamkowie, Prusy Wschodnie | 2,95 „ |
| P. J. Marweg w Dreźnie 5 proc. od sprzedanych papierosów pod nazwą Kościuszki | 52,60 „ |
| Za pośrednictwem p. St. Ziętkiewicza, kand. med. w Wrocławiu akademicy wrocławscy | 17,75 „ |
| Za pośrednictwem p. A. Kiszewskiego w Trzemesznie L. I. i K. | 2,95 „ |
| razem z podrzedniami | 651,72 nr. |

* Centralny zakład stręczarski w Poznaniu, (poszukuje) szuka miejsca dla:

- blacharny (2), blaźniczy (2), bon (2) 4, buchalterów 4, buchalterek 4, chłtopów do posługi (1), cieśli (3), cukierników 1, cygarników (1) 2, dekarzy (2), dekoratorów 1, destylatorów 3, dozorców 16, drukarzy 3, dziełek (8), dziewczęta do wycuczenia się gospod. (1), garniarzy 4, golarzy (4), gorzelników 7, gospodyń (3) 13, introligatorów 3, kamieniarzy 1, kancelistów 20, kasyerów 3, kasyerek 3, kelnerów 8, kołodziej (1) 4, kominiarzy 1, kowali (5) 2, krawców 6, krawcowych 1, kucharek (3) 1, lakierników (2), lakierniczek (4), malarzy (2), mechaników (1), mamka (3), mistrza machin 1, maszynistów (8), mleczarzy (1) 3, młynarzy 4, mosiężników 1, nauczycieli domowych 1, ogrodników 5, organistów 2, owczarzy 2, panien do dzieci 12, piwowarów 4, palaczy 2, parobków (6) 3, piekarzy 1, pilnikarzy (3), pokojówek (2) 6, pomocników biurowych 5, poszlowników (3), pomocników kupieckich 28, przykrawczy 1, portyerów 6, różników 30, rymarzy, siodlarzy (5) 2, rytowników (2), rzeźników 2, ślusarzy (6) 6, służących 3, stolarzy (7), strażnik dla chorych 1, stróżów domowych (1), strażnika chorych (1), stróżów dom. (1), szewców (8), sprzedawczka (1) 8, sztukatorów 1, szwaczek 1, tapicerów 2, tokarzy (6), tokarzy w żelazie 1, uczni różne zawody (12) 15, woźniców (2) 6, zegarmistrzów 1, strycharzy 1.

* Ustawy Centralnego Zakładu stręczarskiego w Poznaniu, stanowią, że członkami mogą zostać osoby fizyczne i jurystyczne. Pierwsi placą składki rocznie 2,50 marki, a towarzystwa 10 marek. Przewodniczącym w zakładzie jest obrany przez nadburmistrza członek magistratu; nadto należą do zarządu: radny wybrany przez reprezentację miejską i pięciu przez walne zebranie wybranych członków, z których dwóch powinno być z półroczną robotą odbierających. Wybór i nominacje mają walaor na trzy lata. Na walnym zebraniu ma każdy członek jeden, a stowarzyszenia lub osoby jurystyczne mają po 2 głosy.

Walne zwyczajne zebranie odbywa się w styczniu oo rok; nadzwyczajne zebranie walne winien przewodniczący zarządu zwołać, jeśli tego zarządza piąta część członków uprawnionych do głosowania. Przy obradach walnych zebrani rozstrzyga pojedynczo większość głosów. Przy równości głosów rozstrzyga głos przewodniczącego.

Z regulaminu wykazuje się, że bióro Centralne Zakładu jest oddziennie otwarte: w dni powszednie z rana od godziny 9—1 i od godziny 3—6 po południu; w niedzielę od godziny 8—9 z rana. Pośrednictwo odbywa się dla miejscowych bezpłatnie, zamiejscowy odpłatnie sumę wyznaczoną przez zarząd, którą taryfa tak oznacza: jako opłatę policza się od chlebobawców całkowite, od sznujących roboty połowe następujących pozycy, włącznie wydatków na porto: 1) przy rocznym dochodzie z posady aż do 500 marek 60 fen., 2) przy takimże dochodzie aż do 800 marek 90 fen.; 3) przy dochodzie aż do 1000 marek 1,20 mk.; 4) przy wyższym dochodzie 2 marki; 5) za posadę nauczycielską 1 mk.

* Smalec. W nowszych czasach namnożyło się niemało fabrykatów, które pod nazwą „smalec“ w handlach sprzedawają. Minister dla spraw wewnętrznych polecił władzom, aby wydały opinię, czyby tych fabrykatów nazwał inaczej, aby je tsm samém odróżnić od rzeczywistego smalcu.

* Kwity nauczycieli emerytowanych mają odtąd być wystawiane w ten sposób, że pobierający pensyją mają kwitować, iż odebrali ją z głównych kasy rejencyjnej.

* Jaraczewo, 31 lipca. Oczłonkowie katolickiego dozoru szkolnego, wybrani 30 marca r. b., nie zostali przez władzę szkolną potwierdzeni. Przyszło więc do ponownego wyboru, który się odbył wczoraj. Wybrani zostali X. proboszcz Andersz, kupiec Dąbrowski, właściciel W. Banaszek i krawiec Ziętkowski. — Wybór burmistrza odbędzie się w przyszłym miesiącu. — Kupiec p. Banaszek założył tu fabrykę pantofli drewnianych, która tygodniowo około 1000 par wyrabia. Rzemieślników do tej fabryki sprowadził p. Banaszek z nad Noteci.

* Za napadę na publicznej drodze skazani zostali dnia 30 lipca w Gnieźnie niektórzy obywatele I klasy — panowie kolonijści ze Skórek — na trzy i cztery tygodnie więzienia. Z taką cywilizacją możnaby się i gdzie indziej spotkać. Z rozsądka nowoczesnego można się spodziewać wyhodowania najpiękniejszej „pińderdy“.

* Inowrocław. W solankach tutejszych bawi dla kuracyi poseł X. dziekan dr. Wartenberg z Kamięna.

* Chelmno, 30 lipca. Dzień odbyło się tu walne zebranie niemieckiej Spółki pożyczkowej, będącej w konkursie. Uchwalono, aby zatrzymać nadal do ukonczenia konkursu dotychczasowy zarząd i radę nadzorczą. Deficytu wykryto dotąd 315,000 marek. Nie wiadomo, ile w ogóle będzie deficytu, bo jeszcze rewizor nie przejrzał wszystkich ksiąg. Zebranie było tak burzliwe, że trzeba je było rozwiązać.

* Inowrocław, 31 lipca. Zeszłej niedzieli obradowano w Ionie Towarzystwa Młodych Przemysłowców nad założeniem groszowej kasy oszczędności, któraby robotnikom, kobietom i dzieciom ułatwiała składanie pieniędzy. Ten projekt zyskał w zasadzie ogólne uznanie; chodzilo jedynie o to, czy taką kasę utworzyć dla członków Towarzystwa i ich rodzin, czy też ogólniejszą dla wszystkich. Wybrane komisyja, która się tym projektem ma zająć.

* Teatr polski w Brodnicy. W czwartek obraz historyczny: „Kiliński.“
W piątek dramat: „Ogniem i mieczem.“

* Teatr polski w Lidzbarku. W sobotę obraz historyczny: „Kiliński.“

* Teatr polski w Lubawie. W niedzielę obraz historyczny: „Kiliński.“

W poniedziałek dramat: „Ogniem i mieczem.“
We wtorek obraz historyczny: „Wernyhora.“

* Welocypedy chciały władze zaprowadzić w służbie administracyi podatkowej, ale zdania rzeczoznawców nie polecały ich używania. Natomiast będą welocypedy prawdopodobnie używane przy nagłem rewidowaniu gorzelni. — Towarzystwa welocypedystów powinny poprosić władze, by w pismach powiatowych przez komisarzy i soltysów zakazały tamowania jazdy welocypedowej. Jestto bowiem zwyczajem, zwłaszcza po wsiach, że rozpustnicy szcują psami welocypedystów, rzucają w koła lub pod koła kije lub kamienie, na głos dzwonka się nie namykają i t. p. Już niemało nieszczęść ztąd powstało. Dziś stał się welocyped powozem dla ziemieślników, kupców i t. p., udających się w drogę za interesami. W ostatnich czasach bardzo się ta jazda spopularyzowała. Trzeba więc wziąć ją w opiekę, jak się to dzieje w innych okolicach.

* Do Wörlshofen, na kuracya do ks. Kneippa, przybyło od marca 1891 r. 40,000 chorych. Ks. Kneipp przyjmuje osobieci codziennie 300 chorych, między którymi jest wielu Polaków i Francuzów.

* Cholera. Z Lubeki pisał, że przybył tam z Petersburga rosyjski okręt „Trave“, na którym jeden ze służby okrętowej umarł na cholera. Całą załogę okrętu posłano do lazaretu. Okręt poddaao desinfekcyi.

* Zakroczym, jedno z najdawniejszych miasteczek nad Wisłą, w gubernii płockiej, obróciła całkowicie prawie w niwecz straszna klęska pożogi. W nocy z wtorku na środek (24 na 25 z. m.) około godziny 2 powstał ogień w śpielnieru handlarza Gantza. Nagromadzone tam łatwopalne a suche materiały na składzie, między niemi nafta i kilka pociągów armatnich, (pozbiieranych na terytorjum fortecznym po manowrach) — sprawiły, że pożar w mgnieniu oka ogarnął i strawił nie tylko śpielnierz ten, ale i przyległe budynki. Mieszkańcy pograżeni we śnie wykazywali przebudzeni w strasznej trwodze i panice w białiznie, a przy silnym powatałym wietrze w przeciagu niespełna godziny cała nowsza dzielnicza miasteczka znalazła się w płomieniach. Ludzie biegali, jak obłąkani bez możności ratunku swego mienia. Wkrótce nadjechała popieszenie straż ognia forteczna z Nowogrodzkiej, zapobó już jednak, aby móz kolewki uratować. Pożar trwał całą dobę. Spaliło się ogółem 75 domów doszczętnie. Między innymi pastwą pożogi padły: kantor pocztowo-telegraficzny, przesiewiony chwilowo do gmachu poklasztornego, apteka do piwnic spalona, 50 sklepów, prawie wcale nieoskurowanych i trzy większe śpielnierze żydowskie. Z ruchomości nie prawie nie udało się ocalić, więc niedza zagłada w oczy do niedawna zamezłym nawet Zakroczymianom, a około 500 rodzin z 2500 osób złożonych, obozuje pod golem niebem. Połac miasta spalona stanowiły najładniejsze i najpiępij zbudowane ulice: Warszawska, Płocka, Kozianka i część Nowomiejskiej. Ocalały Rynek i ulice, okalające gmach poklasztorny. Szkody przynoszą pół miliona rubli. Wśród pożogi nie obyło się bez spalenia inwentarza i bez wypadku z ludźmi. Pewen kupiec, wpadłszy do sklepu swego w zamiarze ratowania co się da, natrafił właśnie na chwilę fatalną: wybuchu zapalonego funta prochu, jaki miał na składzie. Strasznie poparzonego i osmalonego na twarzy i całym ciele odwieziono do szpitala w Warszawie, gdzie panuje się między życiem i śmiercią.

* Kronika rzymska z dnia 25 lipca. Wczoraj zrana nabożeństwo żałobne za duszę Carnota. Powodem tego nabożeństwa był tytuł kanonika laterańskiego, noszony od r. 1602 przez królów francuzkich, do którego i prezes rzymskością rości sobie prawo. Nabożeństwo to w niebytności arcykapłana bazyliki, Kardynała-dziekana Monaco La Valletty, odprawione było przez Arcybiskupa tytularnego z Amidy, Kieżda Cavacchioni a hr. Lefebvre de Béhaine, ambasador francuzki przy Stolicy św., był na niem obecny ze składem ambasady, mając przed sobą klecznik purpurowy, jak gdyby przedstawiał Chrześcijańską Moc, prawowitego króla Francyi. Obecni także byli pełnomocni ministrowie przy Papieżu.

Many tego roku upały niesłychane i bezprzykładne. Wczoraj mieliśmy 36 stopni gorąca w Rzymie.

Mezobójstwo w Rzymian jest na porządku dziennym. Nietylko dorobki, ale i dzieci porwijają się do nieodstępnych nożów. Wczoraj wieczorem na placu Colonna 15 letni przekupień dzienników zamordował 17-letniego kole. Złośność i okrucieństwo są wrodzone prawukom Romulusowej wilczycy.

* Antwerpia, 24 lipca. (Święto narodowe. — Wyścigi amerykańskie. — Ommegeanck.) W sobotę i niedzielę obchodzone tutaj w 64 rocznicę wstąpienia na tron pierwszego króla Belgów, Leopolda I, święta narodowe, które dały powód do całego szeregu festynów i uroczystości, rozpoczętych w sobotę zrana ceremonią kościelną w katedrze.

Rok temu zainaugurowany tor wycięgowy w Vienu-Dieu coraz więcej staje się popularnym. W zeszłą niedzielę odbywały się równocześnie wycięgi tutaj i w Cappellen, lecz Vienu-Dieu, o kilka zaledwie wiorst od miasta położone, miejsce ulubione spacerów niedzielnych żądnych świeżego powietrza Antwerpczyków, cieszyło się bez porównania większem powodzeniem. Sensacyą wywołał szczególnie wycięg amazonek, zwerbowanych na ten cel z Pawanee Billu i cyrku Sama Lockharda. Palmę zwycięstwa otrzymała odważna woltjerka cyrku Lockharda, pani Gontard, na pięknej „Mithorpie“, drugą przybyła Miss Maria De Seck na „Moonflower“.

Wczoraj także odbył się w murach du Vieil Anvers tylokrotnie z powodu ustawicznej niepogody, jaką w ostatnich czasach mieliśmy, odkładany, pochód religijny z XVI stulecia, zwany Ommegeanck, który ze względu na wierne odtworzenie ówczesnych zwyczajów, oraz malowniczą i udatną całość zasługuje na wzmiankę. Pochód otwierała świta markgrafa, oraz Bractwo św. Łukasza, poczem postępowała grupa trzech królów, z których jeden murzyn rzeczywisty na wielbłądzie, małe grupy przedstawiające uciekące Rodziny Świętej do Egiptu, św. Małgorzate, św. Grzegorza na koniu, Gofryda de Bouillon wraz z eskortą rycerzy z wojen krzyżowych, wreszcie legendowy wieloryb, na którego grzbiecie spoczywający kupidynek, zamieniwszy łuk i strzałę na trójząb Neptuna, obficie wodą kolońską skrapiał ciekawych. Pochód, którego artystyczne grupy przypominały nieraz starożytne obrazy farnandzkich mistrzów, zamykały bractwa z chorągwiami oraz władze „van Oud Antwerpen“.

* Kalendarz. Jutro w czwartek dnia 2 sierpnia N. M. P. Anielskiej.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 23. Zachód o godzinie 7 minut 48.

* Niewytkie ciekawa ukazała się w tych dniach książka w obiegu księgarskim. Jest to V tom *Wydawnictwa materyałów do historyi powstania 1863 r.* Zawarte w nim dokumenty oficjalne rządu francuskiego, jego korespondencye z gabinetami państw europejskich — wreszcie korespondencye Rządu Narod. z agentami dyplomatycznymi rzucają zupełnie nowe światło na przebieg wypadków w r. 1863—64, wykazują nieznanę dotąd fakta, świadczące o samolubstwie dyplomacyi angielskiej i mactactwach Bismarcka. Czytelnik znajdzie dowody, że tylko Papież i Napoleon z dobrą wiarą i najlepszymi chęćmi usiłowali przyjsć w pomoc nieszczęśliwej Polsce.

* Wyszedł zeszyt 4 Biblioteki Kaznodziejskiej — czasopisma poświęconego kaznodziejstwu. Wydawca X. J. Stagracyński, pleban z Łekna. Tom IX. Lipiec-Sierpień. Prenumerata na cały tom IX wynosi 10,60 m. Poznań. Nakł. Księgarni katolickiej, 1894.

* Ceremonia III zakonu św. Franciszka z Asyżu, sprobowana przez św. Kongregacya obrzędów dekretem 18 czerwca 1883 r. Pod tym tytułem wydał we Lwowie O. Norbert Golichowski, Bernardyn i b. misyonarz w Ziemi św., dzieło, które zawiera wszelkie objaśnienia i szczegóły, dotyczące tereyarstwa św. Franciszka, mianowicie ukonstytuowanie, katechizm w pytaniach i odpowiedziach, modlitwy i obrzędy obyczajny, profesyi, poświęcenia pa-ka, odpusty, przywileje itp. W przedmowie zwraca autor uwagę na ważność tereyarstwa, o którym sam Ojciec święty Leon XIII, jako członek tego bractwa, wyraził się, aby to tereyarstwo wszędzie, gdzie go nie ma, wprowadzono, a gdzie istnieje, starano się rozszerzyć i utrwalić, ponieważ po niem spodziewa się rozkwitu wiary i naprawy obyczajów, tak bardzo potrzebnej w obecnych niespokojnych i burzliwych czasach. Na końcu swego dziełka podaje autor 377 miejscowości w Polsce, w których tereyarstwo zaprowadzone zostało. Między innymi dostojnymi osobami, które zapisały się w poczet tereyarzski, wymienia autor ś. p. X. Kardynała Dunajewskiego, ś. p. księżę Orleańską (żonę ś. p. ks. Wł. Czartoryskiego), ś. p. Izę księżnę Sanguszkową itd.

Telegram giełdowy.

Berlin, 1 sierpnia 1894 roku. (Kursa końcowe.)

| | | | | |
|---|-------|-------|----|-----|
| Kurs z dnia | 31 | 1 | 30 | 28 |
| Pezenica słabiej: | | | | |
| na sierpień | 133 | 134 | 50 | 105 |
| na wrzesień | 135 | 135 | 75 | 102 |
| Żyło słabiej: | | | | |
| na sierpień | 116 | 116 | — | 99 |
| na wrzesień | 116 | 117 | — | 98 |
| Ólej rzep stajel: | | | | |
| na sierpień | 44 | 44 | 90 | 99 |
| na październik | 44 | 44 | 90 | 99 |
| Okowita stajel: | | | | |
| eksportowa | 31 | 30 | 50 | 50 |
| na sierpień | 34 | 34 | 50 | 50 |
| na wrzesień | 34 | 35 | 10 | 99 |
| na październik | 35 | 35 | 50 | 99 |
| na listopad | 35 | 35 | 50 | 99 |
| na grudzień | 35 | 35 | 50 | 99 |
| wybucho zapalonego funta prochu, jaki miał na składzie. Strasznie poparzonego i osmalonego na twarzy i całym ciele odwieziono do szpitala w Warszawie, gdzie panuje się między życiem i śmiercią. | 141 | 133 | — | — |
| Wypowiedziano: | | | | |
| tyta wepeli | 500 | 2200 | | |
| okowity kw. eksp. | 0,000 | 0,000 | | |
| spoz. | 0,000 | 0,000 | | |
| Usposobienie: | | | | |
| słabo. | | | | |

S. czeska, 1 sierpnia 1894 roku. (Kursa końcowe.)

| | | | | |
|------------------|-----|----|-----|----|
| Kurs z dnia | 31 | 1 | 31 | 1 |
| Pezenica niem. | | | | |
| na sierpień | 134 | 50 | — | — |
| na wrzes. paźdz. | 135 | 50 | 135 | — |
| Żyło niem. | | | | |
| na sierpień | 113 | — | — | — |
| na wrzes. paźdz. | 115 | 50 | 115 | — |
| Ólej rzep. niem. | | | | |
| na sierpień | 44 | — | — | — |
| na wrzes. paźdz. | 44 | — | — | — |
| Okowita b. int. | | | | |
| w miejsc. eksp. | | | 80 | 90 |
| na sierpień | | | 29 | 50 |
| na wrzes. paźdz. | | | 29 | 50 |
| Petrolum | | | | |
| w miejscu | | | 9 | 15 |

Stan powietrza.

Dnia 31 lipca 1894 r., o 8 godzinie rano.

| Stacje. | Barometr. | Wiatr. | Stan powietrza. | Term. Cels. |
|-----------------------------------|-----------|--------------|-----------------|-------------|
| Belmullet | 759 | W. Płd. W. | 1 deszcz | 16 |
| Aberdeen | 763 | Płn. | 1 szachm. | 13 |
| Christiansund | 762 | W. | 6 mgła | 18 |
| Kopenhaga ¹⁾ | 758 | Płn. | 1 pogodnie | 13 |
| Sztokholm | 759 | Płn. | 2 pochmurno | 16 |
| Haparanda | 759 | Płn. | 6 pogodnie | 11 |
| Petersburg | 754 | I m. Płn. Z. | 1 szachm. | 15 |
| Moskwa | 761 | Płn. Z. | 1 bez chmur | 11 |
| Cork. Quenst. | 761 | Płd. | 4 deszcz | 16 |
| Oberbourg | 764 | Z. | 3 szachm. | 16 |
| Helder | 761 | Płn. | 2 pochmurno | 16 |
| Sylt | 759 | Płn. Z. | 1 pochmurno | 19 |
| Hamburg | 759 | Płn. Płn. Z. | 3 szachm. | 16 |
| Swinoujście | 757 | W. Płn. W. | 8 pół szachm. | 20 |
| Nowyport | 758 | W. Pł | | |

Wsi, hr. Mielżyński z Pawłowic, hr. Kwilecki z Oporowa.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCOUZKI. Wernecke z Lipska, Homeyer z rodziną z Wiednia, Günther z Berlina, Gehardt z Moguncji, Turkowski z rodziną z Warszawy, Arnim z Neukirchen, Bogusiewicz z Litwy, Sarkowski z Krakowa, Fiebig z Wrocławia, Ciecierski z Królewca, Szymański z Bielaw, Timmling z Kamienicy, Levy z Wągrówca, Stan z Warszawy.

KAMIENSKIEGO HOTEL VICTORIA. Telefon 84. Karłowski z Grąbkowa, Dybysławski z Grodziska, Wawrzyniak z Antonina, Gorgolewski z żoną z Ostrzeszowa, pani Mohr i Sontan z Berlina, Kann z Torunia, Samter z Lipska.

ADAMCZEWSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Telefon 165. Pani Biegańska z rodziną z Kalisza, Biesenfeld z Moguncji, Korach z Berlina, Stapelfeld z Poznania.

Sprzozdzenia meteorologiczne w Poznaniu w lipcu.

| Data i godzina | Barometr. | Wiatr. | Stan powietrza. | Temp. w Cel. |
|-----------------|-----------|--------------|-----------------|--------------|
| 31. Po połud. 2 | 750,4 | PlnW. lekki. | zachm. | +18,7 |
| 31. Wiecz. 9 | 750,5 | PldW. słaby. | zachm. 5) | +16,7 |
| 1. Rano 7 | 751,4 | Z. lekki. | zachm. | +16,8 |

1) Przed i po południu słaby deszcz (0,5 mm.)
Dnia 31 lipca maximum ciepła + 22,6°
31 - minimum - + 15,3°

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań**, 1 sierpnia. (Sprawozdanie giełdowe).
Stan powietrza: pięknie.
Okowita: spok.
Cena wypowiedz. —, Wypowiedziano —, w miesiącu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 49,50 m., 70-ta 29,70 m., sierpień 50-ta 49,50, 70-ta 29,70, m.
(Sprawozdanie urzędowe.)
Okowita. Wypowiedziano —, litrów. Cena wypowiedziana —, mrk., w miesiącu bez beczki 50-ta 49,50 mrk., 70-ta 29,70 m., kwiecień 50-ta — m., 70-ta — mrk.

Ceny targowe w Poznaniu d. 1 sierpnia 1894.

| | TOWAR | | | |
|---------------------|--------|--------|----------|---------|
| | piękny | średni | pośredni | połedni |
| Pszonica 100 kilog. | 18 90 | 18 20 | 12 40 | — |
| — nowa | — | — | — | — |
| Zyto | 10 40 | 10 20 | 10 — | — |
| Jęczmień | 12 — | 10 60 | 9 70 | — |
| Owies | 12 — | 11 50 | — | — |
| Groch wrzący | — | — | — | — |
| — na paszę | — | — | — | — |
| Kartofle | — | — | — | — |
| Rybak | — | — | — | — |
| Wępiek | — | — | — | — |
| Zabik złoty | — | — | — | — |
| — niebieski | — | — | — | — |

Bydgoszcz 31 lipca 1894.
Pszonica 122-128 m., gatunek poledni — m., naj lepsza ponad notowane.
Zyto 100-102 mrk., gatunek poledni — mrk.
Jęczmień według jakości 100-104 mrk., dla browarów 116-125.
Groch na paszę — m., wrzący — m.
Owies 120-128 m.
Okowita 81,00 m.

Hamburg, 31 lipca. — Cukier karmelowy szwedzki 92% — cukier ziarn. excl. 88% 11,50. cuk. ziarn. excl. 76% Rendem. —. Drugi produkt exc. 76% Rendem. 8 90. Uspokojenie: spok. Rafinada chlebowa I. 25,—. Rafinada chlebowa II 24,75. mielona raff. z beczką 25,50. miel. Mellis I z beczką 23 25.— Spok. Cukier surowy I. Produkt transto fr. statek Hamburg za lipiec 11,30 — pl. 11,40 — żąd. sierpień 11,25 plac. 11,27 1/2 żąd. wrzesień 10,92 1/2 plac. 10,95 — żąd. październik-grudzień 10,57 1/2 plac. 10,60 — żąd. Spok. Obrót tygodniowy w cukrze surowym — ctr.
Hamburg, 31 lipca. — Okowita cicho, lipiec-sierpień 18 1/2 żąd. sierpień wrzesień 18 1/2 żąd. wrzesień-październik 18 1/2 żąd. październik-listopad 19 1/2 żąd. — Kawa good average Santos za lipiec —, wrzesień 73 1/4, za grudzień 68 — za marzec 66 1/4. Uspokojenie: potw. Obrót 3500 miechów.

FABRYKA

papierosów tureckich tytoni
(101) **"VULKAN"**
I. F. J. KOMENDZINSKI W DREZNIE
zwraca Szanownym Amatom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych ednosnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.



W poniedziałek, dnia 30-go b. m. o godzinie 9-tej rano zakończyła żywot doczesny po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona śś. Sakramentami, nasza najdroższa matka ś. p.

Matylda z Wirsingów Mszczczyńska.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 2 sierpnia po poł. o godz. 6 z zakładu Sióstr Miłosierdzia przy placu Bernardyńskim. O czym donoszą w imieniu rodziny

Jan i Stanisława Tuszewscy.

Poznań, dnia 31 lipca 1894. (252)



Spóźnione.

W czwartek d. 26 lipca zakończył nagłe życie w Rügenwalde na Pomorzu najdroższy mój mąż, nasz najdroższy ojciec, brat, szwagier, teść i dziadek ś. p. (253)

Albert Kunkel

w 61-szym roku życia.
Pogrzeb odbył się także w poniedziałek. Msza św. żałobna za spójki duszy ś. p. Alberta odprawi się w czwartek o godz. 1/2 do 9-tej rano w kościele św. Marcina, o czym donosi w nieutulonym smutku pogrążona

żona wraz z rodziną.

Poznań, d. 1. 8. 1894.

Co dopiero opuściła prasę:

Książka do Nabożeństwa.

Święty Izydor Oracz,

wszystkim rolnikom w życiu swoim i nabożeństwie za przykład do naśladowania przedstawiony.

Z dodaniem wielu nauk i modlitw.

Cena za egzemplarz 60 fen., z przesyłką 70 fen., oprawny egz. 85 fen., z przesyłką 95 fen.

Drukarnia Kuryera Pozn.,
Św. Marcin nr. 16.

Tylko jeszcze krótki czas!!

Całkowita wyprzedaż składu mebli

a zwłaszcza: kanap i foteli, kilka dębowych czarnych i orzechowych urządzeń pokojów, dość znaczną ilość luster oprawnych i nieoprawnych (szkieł w skrzyniach), kleczników pięknie gotycko rzeźbionych, dywanów itd. po każdej cenie.

W. Szkaradkiewiczowa

Poznań, Wilhelmowska ul. 20. 130

A. Andruszewski,

Rycerska ulica Nr. 36.

Magazyn mebli

i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach

poleca szczególnie dla osób nerwowych

materace

wyscielane puchem roślinnym (Kapak)

który przez najalwajniejsze powagi na polu higieny został uznany za najlepszy i o wiele zdrowszy materiał od pierza i włośnia.

Wielki wybór kobiercy Smyrna, Axminster i innych gatunków. Portyery i firany w najnowszych deseniach oraz najmodniejsze materace na meble są zawsze u mnie na składzie. (124)

Cenniki na życzenia gratis i franco!

Polecam się do upiększania kościołów i kaplic, buduję nowe ołtarze, przerabiam i odnawiam stare, dostarczam olejnych obrazów, konfesyonałów, chrzcielnic i t. d.

Wieloletnia fachowa znajomość i wszechstronne uznanie dają mi rękojmią, że i nadal cieszyć się będę zaufaniem Wielebnego Duchowieństwa, które mi prace dekoracyjne w kościołach naszych powierzyć raczy. (158)

Marcin Piotrowski

zakład malarski i pozłotniczy, fabryka ołtarzy i stacyi Męki Pańskiej, Poznań, Wrocławska ul. nr. 14, I p. uchód przez bramę.

Wielebnemu Duchowieństwu i Szan. Dozorom kościołów poleca się organmistrz, Polak, do budowania

organ

i wszelkich reperacji takowych. Za gwarancją rzetelnej i taniej pracy postużyć mogą chlubne świadectwa, które mi się okazać może. (126)

Roman Hoffmann,
Poznań, Piekary nr. 21.



Pleszew

W. Księstwo Poznańskie.

L. ZBORALSKI

Hurtowny handel win

założony w roku 1853

poleca znane ze swój dobroci

Wina węgierskie (tokajskie)

i wino mszalne (vinum de vite).

Próby i cenniki na żądanie franko i gratis. Podróżujących nie wysyłam.

R. LISIECKI

malarz

poleca się do wykonywania

robót kościelnych, salonowych i zwykłych pokojowych

po cenach nader przystępnych (115)

POZNAŃ, ŚW. MARCIN Nr. 14.

Magazyn mebli

Majstrów Stolarskich

J. Krakowski, (156)

Podgórna ulica nr. 8.

poleca Szan. Publiczności meble własnego

wyrobu od skromnych do najwykwintniejszych,

kompletne wyprawy jako i pojedyncze

sztuki, również meble wyscielane, lustra

i marmury po najniższych cenach.

J. Krysiwicz,

fabryka wyrobów z miedzi i mosiądzu

św. Marcin nr. 65,

poleca na nową kampanią (125)

aparaty gorzelnicze

do ciągłego odpalania, jak również

znaczny zapas

rur, kurków, wentyli, wiązań it. d.

Wszelkie reperacje tak w fabryce jak i po gorzelniach wykonywa się szybko i sumiennie.

Oliwę najlepszą franc.

poleca (251)

J. N. Leitgeber.

!!Na pół darmo!!

jest na sprzedaż majątek rycki będący od 70 lat w niemieckim ręku, obciążony tylko 3 1/2% olistami zastawnymi obszaru 2250 morg. włącznie 200 morgów doskonałych łąk; położony nad szosą i między dwoma stacyami kolejowymi, oddalony od nich o 5 i 7 km.; ziemia psenna; majątek cały wyrenowany, budynki murowane dachówką kryte. Dom pański, 17 pokoi, położenie romantyczne. Inwentarz żywy i martwy kompletny. Zaliczek potrzebna 100 do 150 tysięcy marek. Mającym chęć kupna udziela bliższych szczegółów agent dóbr **LICHT w Poznaniu.** (24)

Ważne dla Pań!

Z powodu choroby właścicielki na być można z kapitałem 6-7000 M. bardzo korzystny interes.

Bliższych szczegółów udzieli W. Pan **Dr. Kapuściński,** ale tylko prawdziwym reflektantom. Na odpowiedzie uprasza się dołączyć znaczki. (224)

Poszukuję się (254)

dzierżawy probostwa

300 do 500 morgów obszaru. Zgłoszenia przyjmuje **Eksp. Kuryera** pod nr. 254.

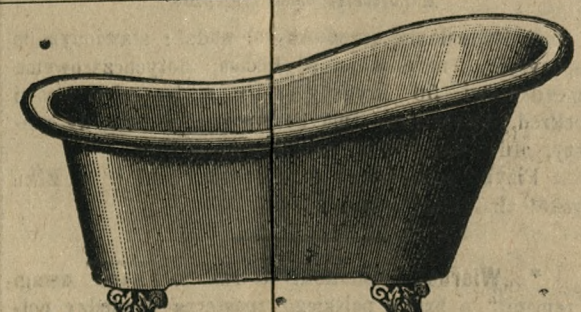
Osoba

w średnim wieku, wydalona z Królestwa Polskiego, poszukuje umieszczenia do Zarządu domu w mieście lub jako towarzyszką. Bliższych szczegółów udziela **Redakcja Kuryera Pozn.** pod nr. 197. (24)

Poznań, W. Garbary **J. ZEYLAND** Poznań, W. Garbary
Nr. 49. Nr. 49.
Założony w roku 1844. Założony w roku 1844. (159)
Najstarszy Największy
SKŁAD TRUMIEN
i artykułów pogrzebowych.

Solanki w Iwrocławiu.
Najsilniejsze jodowo-bromowe piele solankowe i lugowe. Działają nader skutecznie na choroby kości i dzieci, na reumatyzm, podagrę, choroby skórne, skrofuly, choroby wężyczne, neuralgie i t. d. (1810)
Sezon trwa do połowy września.
Zarząd miejski solanek.

Pasy do bkomobil,
bez końca, skóne i bawełniane.
Weże spiralne do lokomobil, Weże do sikawek. Płachty nieprzemakalne na lokomobile, Płachty nieprzemakalne na młocarnie, poleca po cenach umiarkowanych fabryka pasów, oraz skł. technicznych towarów dla gorzelni cukrowni (167)
Z. Mazurkiewicz,
Poznań, ul. Bismarka 10.



Wanny do kąpieli
w rozmaitych kształtach wielkościach, poleca po cenach najtańszych (120)
LEON IESLING,
Poznań, Górną ul. 14.
Cenniki na życzenie płatnie.

St. Opeliński
Fabryka wyrobów lakowych i bielak wosku w Ktoszynie (120)
Świecołtarzowe
wyrabiane stosownie do przepisów kościelnych z czystego wosku pszczołnego, białe, cienie, ceny zwykłe.
Wysyłki skutecznie odwrotnie i franco.

Cygara
hamburskie, bremeńskie i portowane jako i tańsze w innych gatunkach, również te do zazywania **Grand Cardinal** leca po cenach umiarkowanych
handel cygar **W. Becker, plac Wila.**
Papierosy Sully, Welle, ulkan z Dreznia po cenach fabrycznych. Przesyłki pocztowe uskutnia się franko. (24)
stadników
Kilka bardzo pięknych czystej krwi rasy simentalskiej w wieku 1 1/2 do 2 lat jest tutaj na sprzedaż **Dominium Pianowo,**
20 minut od dworca kolei w Koscianie oddalona (247)